№. 260. w Sobotę dnia 6. Listopada 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Sześćdziesiąte posiedzenie dnia 2. Listopada

(Dokończenie.)

Prezes powołuje Dr. Niegolewskiego przed kratki.

203.

Władysław Maurycy Niegolewski ma lat 26 religii katolickiéj, jest synem pułkownika Andrzeja Niegolewskiego, dziedzica Niegolewa w powiecie bukowskim. Ukończywszy nauki gimnazyalne chodził na uniwersytet w Bonn, słuchał tam prawa i został latem 1845. roku na doktora prawa promowany. — Potem zwiedził wraz z ojcem kąpiele morskie w Ostende, wojażował po całéj Belgii i powrócił do Niegolewa w końcu Września 1845. roku. Teraz miał zamiar wstąpić do sądu w Ehrenbreitenstein jako auskultator i dla tego zgłosił się do dyrektora owego sądu.

Nieuiszczenie się z długów, które poprzednio nastąpić było powinno, przeszkadzało mu wówczas, jak powiada, wstąpić do praktycznéj służby sądowéj.

Do stanu wojskowego nie należy. Doktorowi Niegolewskiemu było wiadomo, że towarzystwo demokratyczne Polaków we Francyi od dawnego czasu spisek szerzyło, którego celem było, aby wszystkie prowincye dawnéj Polski od państw z którémi teraz są połączone orężem wyswobodzić i takowe w jedno państwo pod rządem demokratycznym zjednoczyć.

Dnia 7. Grudnia 1645. roku był na polowaniu u hrabiego Łąckiego w Chraplewie i tam zabawił przez dwa dni i tyleż nocy.

Napoczątku Stycznia 1846. roku wykonał przysięgę na wierność i został do związku spiskowych przyjęty.

Przeznaczenie odebrał, aby rewolucyi piórem służył. Dla spisku był czynnym w sposób następujący.

1) W miesiącu Styczniu 1846 r. dał Ludwik Mirosławski polecenie Buchowskiemu kontrolerowi landszafty, aby z Poznania osobę zdatną do Lipska posłał, żeby demokratom tamtejszym udzielił wiadomości, iż chcą rewolucyą rozpocząć.

Wiedział że Niegolewski miał być czynnym w rewolucyi. Polecenie to spełnił Niegolewski. W celu tym odjechał dnia 10. Stycznia 1846. roku z Poznania przez Berlin i Koeten do Lipska.

2) Dnia 18. Lutego 1846 roku popołudniu o godzinie 4 przybył do Apoloniusza Kurowskiego w Bolewicach. U tego bawił się wówczas Wysocki, członek centralizacyi towarzystwa demokratycznego w Wersalu, który był przeznaczony na dowódzcę w Krakowie.

Z Wysockim rozmawiał Niegolewski przez czas dosyć długi, powiedział, że wybuch rewolucyi pomimo aresztowań nastąpić musi, wymagał aby Wysocki na miejsce swoje do Krakowa odjechał, napisał różne adresy kazał mu przez Kurowskiego na rachunek wspólnéj kassy w Poznaniu na podróż 100 tal. wypłacić i udzielił mu wiadomość o znaku poznania się spiskowych.

Znak ten składał się z pytania: «od kogo przychodzicie?» i z odpowiedzi: «od dziadusia z Krakowa.»

3) Kurowski po ukończeniu podróży z Wysockim pojechał konno dnia 23go Lutego do Poznania i zdał o tém raport Niegolewskiemu. Niegolewski kazał mu, aby się o paszport do Krakowa natychmiast wystarał, albowiem ma zasięgnąć wiadomość jak rzecz tam stoi. Kurowski wystarał się o paszport, powrócił 26. Lutego do Poznania i otrzymał od Chamskiego i Niegolewskiego polecenie, aby natychmiast do Krakowa pojechał. Przy tem zwrócił mu Chamski 100 tal. które wyłożył.

Po południu otrzymał jednak inny roskaz, ponieważ tymczasem spiskowi otrzymali wiadomość, że się powstanie w Krakowie nie udało.

Niegolewski kazał mu dwie skrzynie z bronią z kordelasami z których jedna pod firmą fortepianu angielskiego i pod adresem Greylicha nauczyciela muzyki do Falka Fabiana w Poznaniu, druga zaś pod firmą wina dla Łąckiego do Danysza gościnnego w Pniewach przybyły, do Bolewic zawieść i tam ukryć.

Kurowski wypełnił polecenie i zakopał fuzye i kordelasy w skrzyniach znajdujące się, w stodole w Bolewicach.

4) Osobliwie czynnym okazał się Niegolewski w zbrodniczem przedsięwzięciu z dnia 3. Marca 1846. roku.

Należał do dowódzców całego przedsięwzięcia. Już przed dniem 3. Marca objeżdżał okolice Poznania, aby chłopów Polaków z miejsc sąsiedzkich do sprawy rewolucyjnéj nakłonić. Do bram fortecznych kazał trzy przyprawione klucze we Wrocławiu dorobić podług odcisku o który się wystarał porucznik Maćkiewicz. Wspólnie z Chamskim dopomógł ułożyć cały plan niespodzianego napadu na fortecę.

Następnie posłał dnia 2. Marca spiskowego, którego nazwisko jeszcze nie odkryto, z karteczką przez niego napisaną, lecz nie podpisaną do Apoloniusza Kurowskiego, żądając aby przez oddawcę wiadomą mu forę z zbożem przysłał.

Ustnie zaś powiedział ów posłaniec do Kurowskiego, że powstanie ma wybuchnąć w nocy z 3 na 4. Marca, iż spodziewają się go w Poznaniu z tyłu ludźmi, z ilu tylko można i że interesa w Krakowie wyśmienicie idą, ponieważ Austryacy już z Podgórza i Wiliczki ustąpili.

W skutek nakazu Niegolewskiego odesłał Kurowski nazajutrz z Bolewic broń zaprzęgiem swoim.

Niegolewski był obecny przy ostatniem naradzeniu się spiskowych, które się jeszcze wkrótce przed wybuchem rewolucyi między 6 a 8 godziną wieczorem w mieszkaniu Chamskiego w Poznaniu odbywało, był z Chamskim przeznaczony na fortecę i udał się uzbrojony dubeltówką, 2 pistoletami i kordelasem, na cmentarz garnizonowy.

Gdy jednak o godzinie $10\frac{1}{2}$ wieczorem 2 spólspiskowi oficerowie pruscy tam donieśli, że całe przedsięwzięcie przez środki komendanta fortecy zostało zniweczone, pobiegł jeszcze na innne miejsca zgromadzenia, aby to ogłosić, powrócił z Chamskim późno w nocy do mieszkania jego i został dnia 4. Marca między 7 i 8 godziną zrana jeszcze w zupełnie zawalanym ubiorze przez komissarza policyi Klima tamże aresztowany.

Niegolewski mieszkał od dnia 14. Lutego 1846. roku u Chamskiego; codziennie przychodziło mnóstwo Polaków do mieszkania tego i miewano rozmowy, które zapowiadały powstanie.

Z resztą twierdził Niegolewski tak przy aresztowaniu, jako też podczas pierwszego śledztwa sądowego, że całą noc z 3. na 4. Marca w mieszkaniu pani Kosińskiéj przepędził i gdy ta zaprzeczyła tę okoliczność przyznał się do nierzetelności twierdzenia.

Oraz znaglił jeszcze spółoskarzonego Wojciecha Heichla, aby podczas śledztwa skrutynialnego udawał waryata, ponieważ się dowiedział że on o broni z Bolewic odesłanéj zeznania poczynił, które jemu i spólspiskowym szkodziły.

Obżałowany Niegolewski przyznaje, że się z pism ulotnych demokratycznych dowiedział o usiłowaniach towarzystwa demokratycznego. Prezes oświadcza, iż według podań Emila Moszczeńskiego miał mu opowiadać obżałowany, że konstytucya w Polsce miała być zaprowadzona na wzór amerykańskich stanów. Niegolewski temu zaprzecza. — Obrońca Niegolewskiego pan Gall uprasza o sprawdzenie następujących okoliczności ze względu na podania Emila Moszczeńskiego: 1) protokuł z nim spisany zaczyna się od jego życzenia, aby go zapytywano, a wszystko zezna, co tylko od niego dowiedzieć się chce władza; 2) prosił o ukrycie swego nazwiska; 3) że podpisy poczynione z oryginalnego protokułu, nie mają zamieszczonego nazwiska Moszczeńskiego; a 4) w protokule oryginalnym nazwisko Moszczeński dopisane jest bledszym atramentem.

Obżałowany Niegolewski utrzymuje, że nie został przyjęty do związku, nie składał przysięgi, o czém doniósł także Moszczeński Emil i nieodbył podróży do Lipska.

Mirosławski dawniéj twierdził w śledztwie przedwstępném, że w Lipsku byli agenci sprzysiężenia, że Niegolewski należał do spisku i być łatwo może, że zlano na Niegolewskiego polecenie, które otrzymał Kurowski od niego, dziś Mirosławski odwołuje to i powiada, że weale obżałowanego nie znał i tylko wiedział o pułkowniku Niegolewskim sławnym z szarży jednéj w wojnie.

Do Bolewic przybył tylko przypadkiem obżałowany i chciał się widzieć z Łąckim, spotkał tam Kurowskiego poraz pierwszy. Nie rozmawiał tam z Wysockim i nie dał żadnego polecenia Kurowskiemu. Utrzymuje, że nie miał udziału rewolucyjnego w d. 3. Marca lubo przepędził noc z 3. na 4. Marca u Chamskiego, u którego mieszkał od 19. Lutego. I ten ustęp osnowano na podaniach Moszczeńskiego Emila.

Nie namówił współobżałowanego Heichla, aby udawał obłąkanego w czasie śledztwa, który przez pewien czas darł na sobie ubiór, niedorzeczy gadał i ryczał. Pan Gall składa atest, jako w rzeczy saméj cierpiał Heichel obłąkanie zmysłów. Heichla przywołano, odczytano mu dawniejsze zeznania, on odpowiada: nic nie wiem, wszystkom zapomniał i Niegolewski do niczego mnie nie namawiał.

Moszczeński i Kurowski odwołują swoje zeznania.

Przystąpiono do słuchania świadków:

1) Karól Kirchstein stróż w kamienicy Jaraczewskiego zeznaje, że Niegolewski do pewnéj osoby powiedział po polsku: obieżdżaj wsie, a poruszaj im sumienia, aby przybyli na czas oznaczony.

2) Jan Rochowiak służący Jaraczewskiego powiada, że 3. Marca wieczorem o godzinie 10 wrócił Chamski z osobą, którą brał za Niegolewskiego, do domu.

3) Komissarz policyi Kliem: kiedym z rana 4. Marca przystąpił do przetrząsania pomieszkania Chamskiego między godziną 7 a 8, Niegolewski wyszedł z jego pokoju z zwalanemi butami i pantalonami.

4) Strzelec Łąckiego: Niegolewski przybył w Lutym 1846. do Chraplewa i pytał o Władysława Łąckiego, on mu opowiadał, że przetrząśnięto dwór i Łącki o tém jeszcze nie wie. Pytał go gdzie jest Łącki, odpowiedział: w Bolewicach.

5. Kucharz Janiszewski potwierdza, że Niegolewski przybył do Bolewic i chciał mówić z Łąckim.

Od obudwóch ostatnich świadków nie odebrano przysięgi.

Pan Grothe w zastępstwie prokuratora odwołuje się do zeznań Emila Moszczeńskiego i Kurowskiego Apoloniusza niczém niezachwianych, z nich wywodzi winę obżałowanego Niegolewskiego i wnosi o ukaranie go za zbrodnią kraju według §. 92. i 95.

Obrońca Niegolewskiego pan Gall, temi przemawia słowy: każdy wypadek polityczny ważniejszy skoro się rozpoczął, zostanie wcześniéj czy późniéj opiewany przez poetów; polska rewolucya z r. 1846 znalazła w Emilu Moszczeńskim zawcześnie swego piewcę, na jego poezyach osnowano akt oskarzenia. Powstały jego podania w ten sposób, że inkwirent z nim przez dwa dni rozmawiał w więzieniu i potém spisał protokuły. Moszczeński położył warunek, aby zamilczano o jego nazwisku, z początku dotrzymano przyrzeczenia, ale późniéj nazwisko dopisano. Protokuł rospoczyna się życzeniem Moszczeńskiego, ażeby go tylko pytano, a wszystko opowiadać będzie.... Obżałowany tego rodzaju ma powody do zeznań wszystkiego, choćby i kłamstwa. I co do formy uchybiono w protokule, bo dopisano późniéj nazwisko Moszczeńskiego na początku protokułu. Takim protokułem można się dopuścić nadzwyczajnych nadużyć, odpisy porobiono tego protokułu do rozmaitych akt, obżałowani niewiedzieli, kto te zeznania poczynił i zostali niemi do mylnych zeznań uwiedzeni. Protokuły te rzucają złe światło na śledztwo przedwstępne.

Kurowskiego odwołania zaś są uzasadnione, kiedy dowiedziono mu, że w ciągu śledztwa rekognoskował niewłaściwą osobę, więc bardzo łatwo mógł poczynić mylne podania. Pan Gall przechodzi następnie do szczegółów i powiada, że Moszczeński rospoczął zeznania swe od poezyi czyli zmyślenia, iż Niegolewski już w Bonn knował spiski pomiędzy studentami. Odparto ten zarzut zaświadczeniem władzy uniwersyteckiéj. Drugiem zmyśleniem jest, że Niegolewski składał przysięgę na wierność związkowi. Inkwirent nie wyjaśnił, gdzie, kiedy i przed kim. Podobnie niema najmniejszego dowodu, że Niegolewski był w Lipsku.

Mirosławski czyniąc zadosyć woli władzy, potwierdził w téj mierze to, czego od niego żądano.

Podług Emila Moszczeńskiego miał być Niegolewski jednym z przywódzców sprzysiężenia, jest to sąd individualny, nie poparty żadnym faktem.

Najbajeczniejszą przecie powiastką Emila Moszczeńskiego jest podanie o kluczach fortecy, raz powiada, że podoficer Konkiewicz odciski w wosku porobił; drugi raz że porucznik Maćkiewicz, do nich zaś miał kazać dorobić klucze Niegolewski to w Wrocławiu, to w Poznaniu.

Z wszystkich podań w akcie oskarzenia zamieszczonych to tylko dowiedziono, że Niegolewski był w Koethen, że z rana 4. Marca miał powalane buty i pantalony, ale z tego żadna nie wypada karogodność i dla tego wnosi o uznanie obżałowanego niewinnym.

Sześćdziesiąte pierwsze posiedzenie 3. Listopada.

Przed kratkami stawa Nikodem Kierski.

204.

Nikodem Józef Kierski, liczy lat 29, wyznaje religią katolicką, urodził się w Gogolewie powiatu Szremskiego, zwiedzał gimnazyum w Poznaniu, następnie w przeciągu 2 lat akademią w Eldenie, dzierzawił potém w roku 1843. wieś Kokoszyn w powiecie Kościańskim, odstąpił téj dzierzawy w roku 1845. i przeprowadził się do Barzewa ptu Wschowskiego do teścia swego Jana Nepomucena Kierskiego.

W 18. pułku obrony krajowéj jest porucznikiem kawaleryi, a za obrazę żandarma, skazano go już dawniéj na 14dniową karę więzienia. Znaleziono u niego pisma drukowane: Noworocznik demokratyczny, wypisy do teoryi jazdy i pismo towarzystwa demokratycznego polskiego; są one między rzeczami zabranemi oznaczone Nr. 90. listy asserwacyjnéj.

Z tych i innych podobnych pism, z których jeszcze Wysockiego kurs sztuki wojskowéj wymienić należy, powziął Kierski o towarzystwie demokratyczném i jego zamiarach nasamprzód wiadomość i przyłączył się następnie sam do spiskowych w Księstwie poznańskiém.

Już na początku roku 1844. był na polowaniu przez Albina i Adolfa braci Malczewskich w Powidzu danem, na którém wysłańcy z Królestwa polskiego z reprezentantami Wielkiego Księstwa co do planu politycznego porozumieć się chcieli i zamiary swe zdradzali obecni postawą. Po uformowaniu się towarzystwa łowczego, przystąpił do niego i był na zgromadzeniu w Chraplewie, Gleźnie i Szarleju. Służącemu swojemu Reichowi i stangretowi swemu Brzezińskiemu powiedział wtenczas, że rewolucya wybuchnie, nadmieniając: późniéj, to będzie inaczéj, wtenczas będzie wszystko nasze.

Dnia 14. Lutego r. 1846. był w Poznaniu i stał w bazarze. Tamże odwiedził go inny członek spisku, powiedział mu, że sprzysiężenie odkryto, pokazał mu spis zawierający nazwiska tych osób, które rządowi jako uczestnicy były znane i dał mu zlecenie, niektórych z nich, szczegółowo zaś Józefa Szołdrskiego o tém uwiadomić i ich zainformować. Kierski to przyjął. Dnia 16. wyjechał przed obiadem z Poznania, zajechał w Szmiglu do dziekana Knolińskiego i udał się ztamtąd do Popowa niemieckiego.

Tamże zapoznał się ze Szołdrskim jako wysłaniec naczelników spiskowych, doniósł mu o odkryciu władz i wezwał, aby umknął przed aresztowaniem, do którego zapewnie się sposobią, gdyż naczelnicy jeszcze zamiar mają napad na Poznań uskutecznić. Żądał następnie od Szołdrskiego świeżych koni do dalszéj swéj podróży do Leszna, nadmieniając przy tém, że w drodze i do Klonówca do Szczawińskiego wstąpić musi, któremu podobne doniesienie ma oznajmić. Szołdrski wprawdzie późniéj podanie to częściowo cofnął, odwołuje się jednak co do tego odwołania, co w tym względzie u Szołdrskiego na stronie 108 powiedziano. Kierski więc natychmiast — już był wieczór — końmi Szołdrskiego odjechał i w Klonówcu, dokąd dopiero w nocy przybył, na Szczawińskiego zapukał.

Dnia 1. Marca znów do Poznania przyjechał, gdzie od pewnego spólspiskowego wiadomość odebrał, że wybuch wkrótce nastąpi i on jeszcze przed odjazdem coś bliższego się dowie. Przy drugiéj rozmowie ta osoba powiedziała mu, że powstanie wieczorem dnia 3. Marca wybuchnie i żądała od niego, żeby aż do tego czasu w Poznaniu został albo powrócił i o godzinie 4. do pomieszkania kandydata prawniczego Chamskiego przybył, gdzie dopiero się o tém naradzić zamierzają, jakie przeznaczenie który odbierze. Kierski przybyć przyrzekł i żądano tylko od niego, aby tyle broni, ile tylko będzie mógł, z sobą przywiózł. Powrócił potém do Barzewa; służący jego Eugeniusz Reich musiał kule lać i te — (było ich 50 sztuk) — razem z plastrami, z torbą myśliwską, w któréj się proch znajdował, z dwoma dubeltówkami, dwoma pojedyńczemi pistoletami i jednym pałaszem, dnia 3 Marca na ten wóz włożył, na którym Kierski do Poznania pojechał. Około 5. godz. tamże wieczorem przybywszy, zajechał do bazaru i poszedł do pomieszkania Chamskiego. Tamże osobę, która go zamówiła i trzech innych zastał. Oświadczono mu, jakim sposobem przedsięwzięcie uskutecznić się mające przysposobiono i jakim sposobem wykonane być miało, szczególnie, że w nocy o godzinie $11\frac{1}{2}$ w tym samym czasie tak na warownią Winiary jako i na warownią Reformatów napadną, wszystkie w mieście odwachy zniesą i więźniów politycznych uwolnią. Puszczenie trzech rakiet pod Winiarami będzie znakiem, że wzięto fortecę i że ruch w mieście zacząć się ma. Powierzono mu dowództwo jednego oddziału, z którym ku Winiarom udać się miał i powiedziano mu, że go w pewném miejscu zastanie i po haśle, które mu oznajmią, pozna. Poczém się oddali, jednakże o godzinie 7. do pomieszkania Chamskiego powrócił. Wszystkie pokoje napełnionie były ludźmi; z tych osób, z któremi pierwszą miał rozmowę, tylko jeszcze jedna była obecną. Postanowiono, ażeby ci, którzy w mieście do czynienia mieli, osoby wyższych wojskowych i urzędników cywilnych w moc swoją dostać się starali, ktoby zaś rabował lub używał na bezbronnego broni, miał być śmiercią ukarany. Kierski następnie do stancyi swojéj się udał i nie miał w nocy następnéj przy rozruchach udziału, gdyż sobie skutku pomyślnego nie rokował.

Krótko przed 3. Marcem słyszał od kogoś, że policya Nepomucena Sadowskiego śledzi i tenże stara się dostać za granicę. Kierski przyjął wywieziene go i uskutecznił takowe.

Z więzienia chciał tajemnym sposobem żonie swojéj karteczkę posłać, która się w Vol. I. kart. 42. znajduje i dosyć wyraźne poczuwanie się do winy zawiera.

Obżałowany powiada, że wprawdzie czytywał pisma demokratyczne, ale nie należał do sprzysiężenia. Był na polowaniu u Malczewskich, nie widział przecie żadnych wysłańców z królestwa polskiego, nie powiadał służącemu swemu o żadnych zamiarach rewolucyjnych. Wprawdzie był 14. Lutego 1846. w Poznaniu, ale mu Wolniewicz nie pokazał listy sprzysiężonych, tylko kartkę z nazwiskami tych osób, które mogły się obawiać aresztowania. Czyniąc zadosyć życzeniu Wolniewicza, pojechał do Szółdrskiego i powiedział mu, że może będzie aresztowany. Nigdy mu nie oświadczał, że jest wysłanym przez naczelników związku lub że sposobią się do napaści na Poznań. Część ta oskarzenia wspiera się na zeznaniach Szółdrskiego, które teraz odwołuje. Szczawinski utrzymuje także, że o podobnych rzeczach niepowiadał mu obżałowany.

Co się tyczy wyprawy na Poznań z 3 na 4 Marca, do zeznań skłonił go tylko sędzia Miketta, przez ułudy i przedstawienia jemu zeznań fałszywych Kurowskiego. Obżałowany przytém tak się uniósł namiętnością, iż prezes napomina go, aby na inkwirenta nie miotał obrażających wyrazów.

Odczytano natomiast oświadczenie inkwirenta Mikety, w którém zaręcza, że nieużywał środków przeciwnych prawu przeciw obżałowanemu i czystém sumnieniem zaręcza, że podania Kierskiego są zmyśleniem.

Obżałowany daléj przyznaje, że miał z sobą dwie dubeltówki i dwa pistolety w podróży do Poznania, bo to jego jest zwyczajem. Służący jego lał często kule dla niego, bo lubił strzelać do tarczy.

Dopomógł wprawdzie Nepomucenowi Sadowskiemu do ucieczki i odwiózł go aż do Akwizgranu przebrany za służącego, ale nie dowiedział się od niego, że on był członkiem sprzysiężenia.

O karteczce wspomnianéj w oskarzeniu rozwodzi się obszernie obżałowany i powiada, że inkwirent podsunął fałszywą karteczkę, aby z niego wyłudzić zeznania. W końcu utrzymuje, że aktuaryuszowi Mackiewiczowi nie opowiadał w więzieniu o spisku.

Przystąpiono do słuchania świadków.

Eugeni Reich służący zeznaje, że sędzia musiał go nie zrozumieć przy pierwszém słuchaniu, bo nie powiadał, iż obżałowany udzielił mu wiadomości o rewolucyi, bo o niéj wiedział z pogłosek obiegających. W dzień jasny lał kule, bo pan jego lubił strzelać do tarczy i z tém się nie ukrywał. Także w podróż zwykle brał dwie flinty i pistolety.

Drugi świadek Jan Brzezinski stangret zeznaje, że mu obżałowany nie powiadał o rewolucyi, nie wie czyli w podróży do Poznania miał broń ze sobą, lubo to zwykł był obż. czynić. O kulach nic nie wie, a lubo dawniéj inaczéj zeznał, ale do tego zmusił go sędzia. Dziś zaś szczerą prawdę zeznaje.

Jan Hauser powiada: mój pan dawniejszy (obżałowany) jechał w Marcu do Poznania i zabrał dwa małe pistolety nabite ze sobą i futerał, w którym nie wie z pewnością czy były kule. Po powrocie Kierskiego widział w tym futerale kul blisko 50.

Jan Reich fornal zeznaje, że obżałowany zabrał ze sobą kul 50, a jak słyszał, przeznaczonych na polowanie na bekasy.

Protokulista Fagiewicz, który pracował przy radzcy sądowym Mikecie oświadcza, że rozmawiano w ówczas o wypuszczeniu Kierskiego na wolność, że w podróży z Sonnenburga powiadał mu, iż jest niewinnym. Co się zaś tyczy karteczki, tę znaleziono zaszytą w spodniach Kierskiego, zawierała kilka słów do żony obżałowanego. Pan Miketa wyjął tę kartkę, kazał ją przetłumaczyć i wezwał go (świadka) aby zmyślił odpowiedź od żony obż. Świadek atoli tego uczynić nie chciał. Miketa kazał napisać odpowiedź innemu i przesłać obżałowanemu. Ten zaś odpisał żonie, zaręczając, że jest niewinnym. Pan Miketa zaś złożył tylko do akt pierwszą kartkę.

Odczytano potém zeznania różnych świadków, z których się okazuje, że Kierski d. 3. Marca od 5 godz. po południu aż do 4 z rana z osobami bezustannie bawił, które niedostrzegły żadnego udziału jego w wypadkach w mieście zaszłych.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 30. Października. — W ministeryum marynarki odbywają się narady względem utworzenia kompanii nurków.

Ministerstwa wojny i sprawiedliwości wyznaczyły komissye, które się mają zająć zastósowaniem kodexów francuzkich do położenia Algieru.

Według doniesień otrzymanych z Tulonu, rozłożenie floty francuzkiéj nad brzegami włoskiemi ma nastąpić w ten sposób: okręty liniowe Océan i Jena zarzucą kotwicę pod Genuą, Okręt trzypokładowy Friedland z admirałem Tréhouart i Souverain staną w zatoce pod Spezzia, statek liniowy Jupitre pod Porto-Ferrajo, parowa fregata Panama uda się pod Genuę, parowa fregata Cacique pod Spezzia. Fregaty zaś parowe Descartes i Magellan krzyżują dla obserwacyi jedna po morzu adryatyckiém, a druga w zatoce neapolitańskiéj. Na pokładzie Titana książe Joinville udał się do Civita Vecchia.

Produkcya musującego wina szampańskiego rozdziela się na trzy okręgi: Chalons, Eperney i Rheims. Od 1. Kwietnia 1846. do 1. Kwietnia 1847. wysłano z Chalons 2,497,355 butelek, z Eperney 2,187,534, z Rheims 4,980,577. Za granicę wyprowadzają go dwa razy tyle, co się wo Francyi konsumuje. Handel winem szampańskiem obejmuje całą ziemię. Rozsełają je równie do Chin, Persyi i Oceanii, jak do Anglii i Rossyi; ostatnie jednak dwa kraje są najgłówniejszemi miejscami odbytu.

Anglia.

Londyn, d. 29. Października. — Times donosi, iż jest wielkie podobieństwo do prawdy, że na jutrzejszéj tajnéj radzie gabinetowéj w Windsorze zapadnie uchwała, aby parlament został zwołany na dzień 18. Listopada. Ministrowie natychmiast po zebraniu się parlamentu, uczynią wniosek względem nowych środków bankowych, a mianowicie do obszerniejszego dyskontowania wexlów.

Wiele kolei żelaznych postanowiło roboty swe albo bardzo ograniczyć, albo też zupełnie zawiesić; pomiędzy innemi zrobiły to towarzystwa kolei żelaznych Yorkshire i Lancashire.

W Ashton wszyscy robotnicy fabryk zaprzestali roboty, ponieważ właściciele zakładów nie chcieli przystać na zniesienie zniżenia płacy; 30 fabryk tkackich w skutek tego próżnuje.

Parostatek pocztowy Clyde przywiózł wiadomości z St. Thomas do 1go Października. Polityczne wiadomości z Indyi wschodnich nie są ważne. W Port au Prince, wedle raportów z Jacmel z 25. Września, powstańcy pod naczelnikiem Semile stali jeszcze pod bronią i zagrażali rzezią ogólną białym i kolorowym. W St. Thomas, jeneralny gubernator ogłosił reskrypt królewski, mocą którego emancypacya zupełna niewolników nastąpi za lat 12.

Parostatek Pinguin dziś rano przywiózł wiadomości do Falmouth z południowéj Ameryki. Według listów z Montevideo, które przechodziły przez Buenos-Ayres, a zatém nader ostrożnie tylko mogą być przyjmowanemi, donoszą, że w Montevideo protektorat francuzki ugruntował się zupełnie i że znika wszelka nadzieja rychłego pokoju. Hrabia Walewski, odjeżdżając z Montevideo, miał zostawić polecenie francuzkiemu sprawującemu interesa, by bez nowych rozkazów z Francyi nie wchodził w żadne układy z Oribem; zarazem miał zaforszusować na przyszłe 8 miesięcy żołd dla żołnierzy i oficerów legii cudzoziemskiéj. Autorowie petycyi o pokój zostali wtrąconemi do więzienia, a dzierzawcom cła, których interesem jest utrzymanie wojny, ponieważ w mętnéj wodzie najłatwiéj ryby łowić, podobno przedłużono kontrakt dzierzawny do 1850. roku.

Gabinet codzień odbywa posiedzenia a deputacye z Liverpool oraz innych miast handlowych, przyjmowanemi były w stósownéj formie przez lorda Jhon Russel. Stronnicy spekulacyi papierów uważają za jedyny środek ratunku, puszczenia w obieg papierowych pieniędzy na 5 milionów funt. szt. w kształcie bonów lub biletów skarbowych, które rząd przyjmować ma al pari przy opłacie ceł podatków i t. p. Ale to byłoby niezmierną nowością w administracyi finansów angielskich, gorszą nawet jak zbyt rozległa i przeciwna prawu emisya banknotów. Stosunki tego kraju z innemi narodami są tak rozległe, że gdyby cena normalna pieniędzy zniżoną została co koniecznie musiałoby nastąpić, jak tylko pieniądze będą fikcyjne, wszystko złoto wyjdzie z Anglii, albo też tam ukrytém zostanie. Papierowe pieniądze sprowadziłyby nas znowu do tego stanu, z którego sir R. Peel wybawił kraj swém pierwszém wielkiém prawem z 1819, które wywołało powrót pieniędzy metalowych. Stan kraju jednak dowodzi najlepiéj, jak niedokładnie umiejętność najważniejsze fenomena o rozdziale pieniędzy rozwiązuje; może być, że umiejętność nigdy nie rozwiąże kwestyi tak bardzo zależącéjod tchórzliwości i obawy tłumu. Kto wie czy można czém pomódz w dzisiejszem przesileniu, ale to właśnie jest zadaniem dla politycznych geniuszów i dla mężów stanu, odkryć tam drogę właśnie, gdzie tłum ciemny widzi tylko skały. Zdaje się jednak, że lord John Russel nie jest do tego zdolnym. Trzyma się prawa bankowego z r. 1844. i nie chce odstąpić od tego, bo czuje się bezpiecznym na téj skale i lęka się puścić na pełne morze swą łódką. Powiedział on liverpoolskiéj deputacyi, iż nie może nawet przyrzekac, że przedstawienia jéj weźmię pod rozwagę, jakkolwiek deputacya oświadczyła mu, że to już zmniejszyłoby obawy. Ale z drugiéj strony, wielki i straszliwy związek podnosi swój głos o zmianę systematu i obawiać się należy, czy kwestya pieniężna nie będzie grobem gabinetu. Siła finansowéj i ekonomicznéj powagi jest na stronie gabinetu, ale potrzebuje wsparcia i opinii massy,

Austrya.

Agram (Zagrab) 21. Paźdz. — Dzisiajsza tutajsza gazeta ma dołączony dodatek z herbem krajowym w polu niebieskiem i czerwonem oraz z doniesieniem, że na posiedzeniu sejmowem połączonych królestw Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi jednogłośna zapadła uchwała, iż odtąd językiem urzędowym, ma być tylko język słowiański, jako język ludu.

Z Pesztu donoszą, że bogate panie węgierskie założyły towarzystwo, w którem każda będzie płaciła po 100 złotych reńskich i sześć pań będą utrzymywały jednego ubogiego poetę, aby mając 600 złr. mógł pisać bez kłopotu o potrzeby życia.

Szwajcarya.

Podług doniesień nadeszłych ze Szwajcaryi do Frankfortu nad Menem dnia 31. Października po południu, nietylko posłowie od kantowów składających związek odrębny wyjechali z Bern, ale nikt już niepowątpiewał, że wkrótce przyjdzie do kroków wojennych.

Bern, 29. Paźdz. — Kostka już rzucona i los rostrzygnięty. Dziś o godzinie 10. zrana zebrał się sejm na publiczne posiedzenie.

Przedwczoraj a mianowicie wczoraj o godzinie 4 z południa odbywała się narada pojednawcza na żądanie miasta Bazylei, które wnosiło, aby od większości sejmowéj wyprawiono siedmiu delegowanych do posłów reprezentujących kantony odrębne. Ci delegowani przez osobiste przekonanie odchodzili nieco od instrukcyi sobie danych, żądali wypędzenia Jezuitów jedynie z miasta Lucerny dla tego, że jéj rząd obejmuje z kolei władzę naczelną nad Szwajcaryą czyli, że Lucerna bywa tak zwanym Vorortem, a utrzymywali, że niektóre kantony odrębne, powinnyby się udać do papieża, aby z nich odwołał Jezuitów. Zug już prawie na to przystawał, Uri, Unterwalden a nawet Schwyz byłyby się dały namówić, ale wszystko oparło się o Lucernę. Poseł tego kantonu oświadczył, że od swych instrukcyi na żaden sposób odstępować niemoże, i że według swego pełnomocnictwa musi tylko domagać się: 1) niezwłocznego rozbrojenia; 2) przełożenia sprawy jezuickiéj i klasztorów argauskich pod sąd polubowny pa-

pieża; 3) rękojmi, że kantonom zostanie pozostawiona majestatyczna władza (souveraintė). Uchwała exekucyjna dotychczas jeszcze przez sejm niezostała wyrzeczoną, ale posłowie od kantonów związku odrębnego dziś o 3ciéj z południa Bern opuścili. Po naradzie ani nawet obiadu niezjedli, lecz zaraz się rozjeżdżali.

Słychać, że 2ch członków sejmu wysłano do Frankfurtu, aby z Rotschildem ułożyli się względem pożyczki 3 milionów franków na wojnę przeciw związkowi odrębnemu.

Względem tajnego posiedzenia sejmowego, które się odbywało dnia 25. b. m. dzienniki szwajcarskie podają niektóre szczegóły: Katolicka gazeta powiada, że po złożeniu przysięgi przez naczelnego dowódcę Dufoura, bo się wprzód dowiedział jaki w całéj rzeczy jest zamiar i że trzeba raz złemu tamę położyć, zabrała głos Lucerna z zapytaniem przeciw komu to właściwie wojska zostały zebrane? należałoby w tym względzie dać stanowczą odpowiedź. Zürich starał się udowodnić a Solothurn namiętnie twierdził, że niemożna wracać się do rozbierania rzeczy, które już rozstrzygnięto; — słowo uchwał wyłuszczają wszystko należycie. — Podobne zapytania są przeciwne regulaminowi. Thurgau zaś chciał wiedzieć na jaki cel siedm odrębnych kantonów zbierają wojska? Tylko niektórych kantonów radykalnych poselstwa były tego zdania, że kantony odrębne na to zbierają wojska, aby się bronić, gdy przeciw nim zostaną rozpoczęte kroki nieprzyjacielskie. Na to Lucerna bez ogródki oświadczyła, że siedm kantonów zbierają wojska, aby dać odpór wojnie zapewne już uchwalonéj na oddzielnych konferencyach: słowo exekucya jeszcze wprawdzie niezostało wyrzeczone. Gazeta Bazylejska donosi, że St. Gallen miało wyraźnie oświadczyć, iż sobie zastrzega pozwolenie z miastem Bazyleą do probowania przez pośrednictwo swoje, zgody z kantonami odrębnemi. Ponieważ atoli radykalni przez wyraz pośrednictwo rozumieją ustąpienie we wszystkiem ze strony katolickich większości dwunastu kantonów, i że dzienniki radykalne zbyt wielkie pokazują zaufanie w siły swego stronnictwa, a stąd dopuszczają się obawy przeciw kontonom odrębnym, przeto o pokoju za pośrednictwem i przez układy ani już myśleć niemożna.

Włochy.

Rzym, d. 22. Października. — Względem stosunków neapolitańskich tutejsze dzienniki całkiem zmieniły swój dotychczasowy sposób mówienia. Pallade powiada, że główne miasta neapolitańskie ułożyły pomiędzy sobą, że nie będą używały żadnego oporu ani siły, bo to jest rzeczą niewłaściwą chcieć od rządu wymuszać reformy. Powstańce kalabryjscy niemogą więc na nikogo już liczyć, a znowu niechcą się wdawać z bandami dokazującemi po górach Sila, które nie są oddziałami partyzanckimi, lecz rozbojniczemi. Na głowę naczelnika Bonfiglio, jenerał Statella wyznaczył nagrody 2 tysiące dukatów (neapolitańskich). W Neapolu wyglądają wszyscy ciekawie przyjazdu księcia Serra Capriola, który obecnie sprawuje urząd poselski królestwa neapolitańskiego przy dworze francuzkim i o którym słychać, że ma wnijść do nowego ministerium, co wkrótce zostanie utworzonem.

Dziennik Patria donosi, że lord Minto podał dworowi neapolitańskiemu notę w imieniu gabinetu londyńskiego, że 1) Anglia na żaden przypadek niedozwoli Austryi mięszać się w sprawy królestwa obojéj Sycylii, choćby nawet na żądanie króla; 2) że Anglia gwarantowała konstytucyą sycylijską i na przypadek, jeżeli układ pod tym względem niezostanie dotrzymanym, Anglia z orężem w ręku powtarza się o utrzymanie powagi prawa, przez siebie zaręczonego.

Turcya.

Konstantynopol, 6. Paźdz. — Reprezentantom trzech mocarstw opiekuńczych Grecyi, Porta w tych dniach przesłała notę z prośbą, ażeby u rządu greckiego uzyskać niewspieranie powstańców Albanii, a szczególniéj niesprzedawanie amunicyi. Powodem téj noty była wiadomość, że Dżuleka, którego w téj chwili otoczyło wojsko seraskiera Reszyda Darbahar baszy, zwrócił się do rządu greckiego z prośbą o posiłki.

— Środki przymusowe przeciw Grecyi tutejszy stan handlowy obawą przejmują, albowiem niewiadomo, czy zakaz żeglugi rozciąga się i do interesów przed ogłoszeniem tegoż zawartych. W ten sposób zakwestyonowano mnóstwo kontraktów frachtowych na Czarném morzu zawartych z armatorami greckiemi. — Z Aten dowiadujemy się, że postanowiono nie udzielać żadnego zadośćuczynienia tyczącego się samego pan Mussurus, dla tego nie można przewidzieć, kiedy się skończy ta kłótnia. — Porta dziś nic ustąpić nie może.

Przywiezieni tu naczelnicy kurdów zostali już skazanemi. Boderchan-Bey został skazanym na pobyt w Kandyii, a Mehmed-Bey w Sylistryi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Pile.

Sołectwo okupne w Sokołowie pod Nrem 2. położone, do massy spadkowo-likwidacyjnéj Jana Jakóba Glaesmera należące, wraz z cząstką łąki 14 morgów 10 □prętów zawierającéj w sobie, od Bogumira Quade nabytéj, oszacowane na 11,001 Tal. 5 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 17. Lutego 1848. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

OBWIESZCZENIE.

Według podania korporacyi żydowskiéj w Rogowie zrabowano jéj w pomieszkaniu rendanta Arona Stranz wśród powstałego tamże w dniu 5. Maja 1847. rozruchu następujące 3½ % listy zastawne poznańskie:

Nr. 52/2446 Rusiborz powiat Środa na 100 tal.

Nr. 225/2396 Żerkowo powiat Września na 40 tal.

z kuponami prowizyjnemi od Bożego narodzenia 1846. które na wniosek téjże korporacyi mają być umorzone.

Zawiadomiając o tém publiczność stósownie do przepisu powszechnéj ordynacyi sądowéj §.125. Tyt. 51. Cz.I. wzywamy zarazem dzierzycieli tychże listów zastawnych, iżby się do nas zgłosili i prawa swe wykazali. Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisanym to jest do 16. Lipca 1850. nie nastąpiło, wówczas dzierzyciele spodziewać się mogą, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższych listów zastawnych rozpoczętém zostanie.

Poznań, dnia 6. Października 1847.

Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

Na walne zebranie, które się odbędzie dnia 16. Listopada r. b. o godzinie 10téj przed południem w Grodzisku w pomieszkaniu miejscowego Proboszcza, zapraszamy tak Szanownych członków towarzystwa pomocy naukowéj powiatu Bukowskiego, jak i mieszkańców miast i wsi do tego towarzystwa nie należących.

Komitet towarzystwa pomocy naukowéj powiatu Bukowskiego.

Dnia 15. bieżącego miesiąca rano o godzinie 10téj będą tu w Bazarze darowane przez Wgo J. Lipskiego z Ludom na rzecz Towarzystwa naukowéj pomocy pięć pięknych baranów z zarodowéj owczarni przez publiczną licytacyą najwięcéj dającemu za gotową zapłatą sprzedane, na który termin przychylnych Towarzystwu gospodarzy chcąc kupienia mających niniejszém zapraszamy.

Poznań, dnia 4. Listopada 1847.

Dyrekcya Towarzystwa naukowéj pomocy W. X. P.

Nr. 2.

Św. Hiszp. **winogrona**, zielone pomarańcze, duże Włoskie marony funt po 6 sgr., Teltowskie rzepki, Magdeb. kwaśną kapustę, Elb. minogi po 1 sgr., nowe figi w krążkach, św. daktyle i najlepszy tłusty duży Limb. sér śmietankowy ofiaruje tanio **J. Ephraim**, Wodna ul. **Nr. 2.**

Bardzo przednią wyśmienito smakującą prawdziwą herbatę Chińską otrzymał **Klawir**, Wrocławska ulica Nr. 14.

Handel płótna i kobierców S. Kantorowicza w starym rynku pod Nr. 65. poleca skład swój jak najlepiéj dobrany wszelkich gatunków kobiercy, materyj na kobierce z pilśni, wełny, nici i płótna po nadzwyczajnie umiarkowanych cenach.

LOTERJA.

Ciągnienie IV. klassy 96. loteryi zaczyna się dnia 11. m. b. — Losy do téjże muszą do dnia 8. m. b. być odnowione. Wzywam tedy szanowne osoby grające u mnie w loteryą, ażeby lose swe do nadmienionego dnia wykupiły.

Nadpoborca loteryi Bielefeld.

Ulepszony gatunek gazoeteru z fabryki Fr. Schustera w Berlinie otrzymał i przedaje tanio **skład oleju** w Poznaniu, przy ulicy Zamkowéj i narożniku rynku Nr. 84. O ściśle uważanie na powyższą pieczęć fabryczną uprasza Adolf Asch.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 5. Listopada 1847. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	20	—	2	24	5
Zyta dt.	1	23	4	1	27	5
Jęczmienia dt.	1	23	4	1	28	8
Owsa dt.	—	26	8	—	29	9
Tatarki dt.	1	14	5	1	23	4
Grochu dt.	2	—	—	2	2	3
Ziemniaków dt.	—	15	7	—	20	—
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 7. Listopada 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 29. Pazdz. do 4. Listopada. urodz. się chłopców	dziewcząt	umarło płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym	X. Wik. Pałżewicz.	— —	3	2	4	3	2
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek Zeyland.	X. Man. Prusinowski.	1	1	5	3	—
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	— —	1	4	2	—	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	3	3	1	4	2
Dnia 11. Listopada	Nauc. rel. Duliński.	Kap. Fromholz p. niem. Kap. Lewandowski. po polsku.					
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	- Pr. Fromholz.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	X. Man. Amman.	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Wittig.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	2	3	5	3	2
W kośc. ewaniel. S. Piotra	Kandydat.	— —	1	1	1	1	—
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Niese.	—	3	—	1	1	—
Dnia 6 Listopada	. . . .	Miss. Graf. o godz. 3.					
Ogółem			14	14	19	15	6